



Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

we Lwowie na prowincyi za granicą
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
órocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Przepraszamy w miejscach o składających
przedpłatę bezpośrednio w administracji „Gaz.
Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo z uple-
nie bezpłatnego wypożyczenia książek z czy-
elni H. Altenberga (dawnej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach
ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrze-
bach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych,
reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesie-
nia o zgrabach lub o znalezionych przedmiotach i t. d.
przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50
centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro
otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

# GAZETA NARODOWA

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwo-
wie: Administracja Gazy Narodowej ul. Karola
Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30
rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein &
Vogel (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf
Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grünergasse 12
— M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich
Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J.
Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Stei-
ner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i
G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann
& Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia z wyjątkiem na jedno-
złotowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce
10 ct. — Nadawca za wiersz lub jego miejsce 30 ct.
— Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct.
— Prywatna korespondencya 3 ct. od wiersza. —
Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

## Br. Lobl ministrem dla Galicyi.

Lwów d. 17 grudnia.
Dzisiejsza urzędowa Wiener Ztg.
ogłasza następujące odrębne pisma
cesarskie:

„Kochany baronie Gautsch! Zga-
dnaj się z wnioskiem pańskim, mia-
nującego tajnego radcę, namiestnika po za
służbę, Hermana barona Löbla moim
ministrem. Wiedeń 16 grudnia 1897.
Francisek Józef mp. Gautsch mp.“

„Kochany baronie Löbl! Mianuję
pana moim ministrem. Wiedeń d. 16
grudnia 1897. Francisek Józef mp.
Gautsch mp.“

Mianowanie ministrów jest prerogaty-
wą korony, trudno więc podnosić
zarzuty, że ta a nie inna osobistość
na to stanowisko powołana została.
Wolno stoli prawie po dokonanej no-
minacyi wyrazić swoje zapatrywanie,
a obowiązkiem nawet prasy polskiej
jest wypowiedzieć swoje zdanie w tym
wypadku, gdy nominacya dotyczy
ministra bez teki, ministra mającego
w Radzie korony sprawować poniekąd
funkcyę kanclerza dla Galicyi.

Nominacya br. Löbla jest dla nas,
że powiemy otwarcie, pewnego ro-
dzaju rozczarowaniem.

Gdy tylko urzędniczy gabinet br.
Gautscha się ukonstytuował, puszono
no w obieg wieść, iż najbardziej do
niego dopasowanym byłby ta — że ur-
zędnik, mianowany ministrem dla
Galicyi. My tego zapatrywania nie
podzielaliśmy, a nie podzielaliśmy
z tego względu, iż posady ministra
dla Galicyi nie uważamy za jakąś
urzędową rangę, ale za stanowisko
łącnika między rządem a Kołem
polskim i całym krajem. Na stano-
wisko to jest właściwą tedy, zdaniem
naszem, tylko taka osobistość, która
istotnie zaufanie, jeśli nie całego już
kraju, to bodaj jego znacznej części
posiada.

Tak, zdaje się, że rzecz pojmo-
wano z rąsu i we Wiedniu. Niebawem
bowiem półurzędowe dzienniki pospie-
szają z zaproszeniem, jakoby na mi-
nistra dla Galicyi miał być zamiano-
wany jeden z wyższych urzędników
a niewątpliwie i br. Gautsch musiał
podobnie sprawę przedstawić prze-
wodzcom Koła polskiego, skoro na
ostatnim posiedzeniu tegoż powzięto
postanowienie, iż „pożądanym jest, a-
by w skład nowego gabinetu wszedł
minister dla Galicyi i że tym mini-
strem ma być mąż zaufania Koła pol-
skiego, co stoli nie ma bynajmniej
sbowowiązywać Koła polskiego do soli-
darności z gabinetem br. Gautscha.“

Przez tydzień następnie tuka się
po dziennikach wiedeńskich, nie wy-
stępując pism półurzędowych, wiado-
mość, że skoro hr. Piniński nie przy-
jął stanowiska tego, ofiarowanego mu
jeszcze przed ukonstytuowaniem się
gabinetu, to powołany zostanie hr.
Wojciech Drieduszycki lub prof. dr.
Leonard Piętko. Niektóre z pism pol-
skich ogromnie „serdecznie“ odradza-

ły hr. Drieduszyckiemu objęcia mi-
nisterstwa dla Galicyi, wykazując, iż on,
jako autonomista, nie będzie miał o-
robie w gabinecie Gautscha, nie mają-
cego nie wspólnego z autonomią. Wi-
docznie obawiali się, aby zasady hr.
Drieduszyckiego nie uległy wypacze-
niu, — trudno bowiem przypuścić, a-
by sądził, że dla sprawy autonomii
wśród jej przeciwników mogły być
szkodliwym autonomista, — tak, jak-
by między innowiercami mógł być
szkodliwym dla sprawy katolickiej
głęboko wierzący katolik!

Gdy cała ta dyskusya dziennikar-
stwa została przeprowadzona, krótko
a wesoło zaprzeczyl znowu pół-
urzędowy Fremdenblatt, jakoby należa-
ło oczekiwać nominacyi hr. Dried-
uszyckiego, a za pomocą dzienników
sprzyjających rządowi puszono wieść,
iż przypominano sobie br. Löbla.

W kraju doniesienie to przyjęto
z niedowierzaniem. Uważano, że gdy
wśród licznych kandydatów urzędni-
czych zapomniano jeszcze wymienić
jednego z bądących na emeryturze, u-
czyniono to teraz. Tymczasem naj-
mniejszą budzącą wiarą pogłaska, spraw-
dziła się.

P. Löbla miał zalecić, jak niektó-
rzy powiadają, minister spraw zagran-
icznych hr. Gołuchowski. Czy to pra-
wa, czy też sprzyjałoby br. Gautschowi,
iż obco z niego odpowiedzialność
zrzucił, osobę hr. Gołuchowskiego na
widownię w tej sprawie wysuwają —
dzis jessze na pewne stwierdzić nie
możemy.

Jeśli istotnie stało się to skutkiem
interwencyi hr. Gołuchowskiego, to
jakkolwiek niepomierne cieszymy się
z jego wysokiego wpływu, to jednak
nie możemy się wstrzymać od uwagi,
iż nie dobrze ozyini, używając owego
wpływu bez oglądania się na opinię
kraju i Koła polskiego.

Br. Gautsch również nie będzie mu
wdzięcznym za tę poradę. Minister
dla Galicyi, oieszczający się zaufaniem
Koła polskiego i kraju, mógł być dy-
kłał pożądanym łącznikiem, — p.
Löbl nim nie będzie.

Jeśli zaś br. Gautsch na własną
rękę to nominacyę przeprowadził —
to dowód w tem, że ma inne zamiary,
aniżeli doprowadzenie do modus vi-
vendi większości parlamentarnej z
mniejszością — zapomniał widocznie,
że większość dziś jest bardziej zwar-
ta niż dawniej a tem samem jessze
mniej podatną do sterowania.

## Reforma.

### austryackiej procedury karnej.

Lwów d. 17 grudnia.

Wedle doniesienia wiedeńskiego od-
była się wczoraj w ministerstwie
sprawiedliwości a w obecności szefa
sekcyjnego Schrotta i profesorów u-
niwersytetu Stoscha i Lammascha na-
rada nad reformą procedury karnej.

Zapowiedź reformy znajdujemy w
czwartkowym numerze wiedeńskiego
półurzędowego Fremdblatt, który zara-
zem wskazuje kierunek reformy.

Ze stumpt bierze Fremdblatt spraw-
zowanie centralnej komisji statysty-
cznej, utworzone przy udziale minister-
stwa sprawiedliwości pod nap. „Wyni-
ki praktyki sądowniczej“, obejmują-
ce rok 1894. Fremdbllt zastanawiają-
się nad cyframi tego sprawozdania u-
bolewa, że sprawowanie władzy są-
downiczej w Austrii tylko słabo oświe-
cone jest nowoczesnymi pojęciami
prawa, humanitarnością i owem po-
zuciem, że państwowładza kara-
nia do najniebezpieczniejszej miary ogra-
niczoną być powinna.

Okazują się jednak z tych cyfr ro-
ku 1894 niejakie postępy. I tak, nie-
znacznie wprawdzie, ale zawsze przy-
było wypadków, w których prokur
tory bezpośrednio, bez zbytecznej roz-
wlekości śledztwa wstępnego, wnosi-
li oskarżenie. Dalej, czas trwania ś-
ledztwa wstępnego przeciętnie skrócił
się stanowczo. Liczba donosów karno-
sądowych, co do których postępowanie
w przeciągu miesiąca ukończono,
wzrosła z 53-2 pr. w r. 1875 do 63-2
w r. 1880 a 67-5 pr. w r. 1894.

Liczba tych donosów, co do któ-
rych postępowanie wstępne przeszło
trzy miesiące trwało, spadła z 18 pr.
w r. 1885, do 8-7 pr. w r. 1894. W
tym względzie powiada sprawozdanie:
„Postępy są zatem bardzo znaczne, ale
taż podobno już się doszło do kresu
możliwości“.

Na tem kończą się — podnosi or-
gan półurzędowy — uwagi pociesza-
jące, których wartość jednak znacznie
zszepcujemy, jeżeli się przypatrzemy
sprawie z tego punktu, który w sprawo-
waniu władzy sądowniczej zawsze
decydować musi. Przedewszystkiem
chodzi tu o miarę aresztu śledczego i o
areszt niezawiniony. Wszelaka liberal-
na parada nowoczesnego sądownictwa,
humanitarne wystrajanie rozpraw pu-
blicznych, cały nowoczesny fason pro-
cesu karnego jest błędnym, dopóki
areszt śledczy pozostaje.

W dawnej procedurze karny areszt
Pomijamy wypadki, w których areszt
bywa niezbędnym dla wybadania pra-
wy i spełnienia celów śledztwa —
ale chodzi o owe wypadki, w których
przesłuchanie później materyjalnie
się nieusprawiedliwionem okazało.

Pod zarzutem zbrodni i występ-
ków — bo w Austrii także często o-
do występków stosują areszt śledczy —
aresztowano w r. 1894 osób 46.570,
z tych przeciw 21.288 osobom nie wnie-
siono oskarżenia, bo wedle wyniku
śledztwa nie było powodu do tego,
osób tyle cierpieć niewinnie. Oskar-
żenie w r. 1894 wniesiono przeciw
57.754 osobom, z tych na 100 było 81
aresztowanych — tego chyba procedu-
ra karna nie zamierzała. Ależ i wedle
tej procedury areszt pod zarzutem
zbrodni jest regułą a śledztwo na wol-
nej stopie tylko wyjątkiem. Na 45.284
osób, stawionych przed sąd pospolity,
uwolniono 6.158 osób, a 815 na 3.000

stawionych przed sąd przysięgłych
Doliczmy do nich owych 21.288 osób
które wycierpiły areszt a oskarżone
nie zostały.

Bezwarunkowo tedy należały ustawą
ograniczyć prawo aresztowania, skoro
władze sądziwskie się nie powścią-
gają. Gdzie tu humanitarność, gdzie
poczucie sprawiedliwości. Ile to lez,
ile zniszczenia bytu i szczościa ukry-
wa się już pod ową cyfrą 21.288 osób,
które niewinnie przeżyły musiałby hań-
bę uwięzienia. Kto im wynagrodzi nie-
uchronną ruinę materyjalną i moralną?
Cóż stąd, iż publiczność się dowie, że
byli niewinnemi! Nieraz aresztują pod
podejrzeniem że uciekinie, tylko dlate-
go że jest ubogim! Musi się zapobiedz
temu, iżby sądy tak często jak do-
tychczas przyaresztowanie stosowały,
aby go za regułą uważały, a niewin-
nie uwięzionego pociechą czystego
sumienia kwitowały.

## Sprawy wojskowe.

Na jednym z ostatnich posiedzeń
austryackiej delegacyi poruszyl del.
Włodzimierz Gniewoss kilka spraw
dotyczących wojskowości, a szczegó-
lniejszego znaczenia i dla naszego
kraju.

P. Włodzimierz Gniewoss powie-
dział:

Jako Polak muszę stwierdzić, że-
śmy zawsze i wszędzie głosowali za
wszystkiem, co dotyczyło zaspokojenia
potrzeb armii, a oprócz tego w obrę-
bie naszego kraju wszystko uczynimy,
na co tylko stać będzie nasze
sily. Z drugiej strony jest też moim
głosem, iż obowiązkem przedstawicieli
ministerstwu wojny niektóre żądania,
które kraj stawia. Treściwym będą
w tej sprawie.

Mowy poprzedni mówili już o do-
stawach — ale ten punkt dotyczy też
i naszego kraju. U nas stoją bardzo
silne załogi i ciągle słyszymy czyni-
my nam zarzut, że jesteśmy uprzywile-
jowanymi, że w naszym kraju buduje
się strategiczne koleje, że wiele
wojaka leży u nas i że tym sposobem
wiele milionów w kraju zostaje.

Wdzięczeni jesteśmy za to, bo ka-
da kolej jest dobrą — tylko koleje,
budowane ze względu na gospodarczych,
byłyby nam szkodliwymi. Pieniądze wy-
dawane na budowę kolei idą niestety
do kieszeni obcych przedsiębiorców, a
nie bogactw synów Galicyi. I tak samo
ma się rzecz z dostawami.

Na własną szkodę często musieli-
śmy doświadczyć tego, że nie zawsze
to, czegoby można na miejscu dostać,
brane jest na potrzeby armii. Dokonał
się już o prawda wielki potęp w tym
względnie, a jak statystyka wykazuje
około 42 procentów całej potrzeby
chleba i mąki wprost od producentów
za rząd wojskowy pobiera, ale co się
tyczy owsa, słomy i siana, które ma-
my w kraju, to tego dostarczają pro-

ducenci tylko 24 procentów całej po-
trzeby.

W tym względzie chciałbym zwró-
cić uwagę na podanie krakowskiego
towarzystwa rolniczego a znowu inni
panowie, którzy tu przemawiali za-
ważyli już to, iż tak samo jak w Niem-
czech możnaby i w Austrii czynić za-
kupy ościelowe, na miejscu. Tym spo-
sobem możnaby często bardzo tania
dostać owsa, słomy i siana, a równo-
cześnie wywiądyłoby się takim
zarządzeniem wielkie dobrodziejstwo
i ludności i szczołownie rolnictwu, przy-
gniecionemu ciężarem podatków i do-
datków do nich, a oprócz tego prze-
chodzącemu ciężką kryzys. Byłoby to
dla kraju z wielkim pożytkiem, gdyby
państwo przestało pobierać produkty
sobie i wojsku potrzebne przez po-
średników i handlarzy, którzy najwię-
ksze przytem zgarniają zyski.

Pozwalam też sobie zwrócić uwagę
zarządu wojskowego na ówów koni
w Galicyi, który się z tego powodu nie
może rozwinąć, iż nie można konia
sprzedać wprost komisyi asenierun-
kowej.

Dawali się w tym względzie słyszeć
skargi, ale co do mnie, to muszę
stwierdzić, że już znał co do tego pe-
wne polepszenie się stosunków. Komisy-
sye jeżdżą do producentów i szukają
same koni — tylko ceny są za niskie.
Pozwoliłbym sobie zaproponować, aby
na remonty, kupowane wprost u ho-
dowców, a będące lepszej rasy nazna-
czoną była wyższa cena. Tak samo za
łoszęta należałoby podnieść cenę do
300, 400 i 500 zł. Zwracam uwagę na
to, że loszę czteroletnie lub pięcioletnie
kosztują w Radowcach 500, 600, a na-
wet 700 zł.

Wiadomo dobrze, że jeżeli kto ma
20 kłoz, to ma od nich zaledwie 12
żrebiąt, a z tej liczby ledwie trzecia
część tak się wychowa, że będzie je
można zaasentować na remonty. W
takich warunkach nie ma poprostu ko-
rzyści z chowu koni.

Pozwalam sobie dalej przypomniać
— że szanowny
moj przyjaciel poseł Chrzanowski od
wielu już lat upomina się o certyfi-
katy demoloacyjne, a pan minister przy-
rzekł, że je w najbliższej przyszłości
wyda. Proszę zatem o przyspieszenie
sprawy.

Nakoniec zwracam uwagę minister-
stwa wojny na głośne skargi, które
się daly słyszeć podczas urzędowania
komisji, wyznaczonych do obliczenia
szkód sprawionych zmzwrami. Skargi
te głośne są zwłaszcza w okolicy
Przemysła i należałoby nie dopuszcząć
ani do tego, aby zbyt wysokie były
stawiane żądania, ani też aby słuszne
pretensje nie były niedostatecznie u-
względniane.

W tym względzie przytoczę też ty-
ko okoliczność, iż komisyje żądają, aby
ten, kto poniósł stratę, podał, jaki od-
dział i którego dnia przejechał przez
pole. Rolnik, który nie jest biegłym
znawcą spraw wojskowych, nie może
na to pytanie odpowiedzieć, bo mane-
ry trwają często dwa albo i trzy dni

i trudno jest dowiedzieć się, jakto
oddział szkody wyrządził. Z tej okoli-
czności skorzystano, aby podawać w
wątpliwą, czy szkodę istotnie wojs-
ko wyrządziło, czy może tylko tabun
koni, wygoniony na pastwisko, albo
byłoby ozde.

Tak samo pozwalam sobie zwrócić
uwagę na to: że owozienia w strzel-
nicy zarządzane w rejonach fortecznych
są przeszkodą do wielu robót w polu.

Jęczmień jest np. skoszony, trzeba
go wiązać, aż tu z powodu próbnej
strzelaniny przesyłają przez kilka dni
nie można się do domu ruszyć. Potem nastąpią
np. dni słotne i rolnik ponosi stratę, bo
nie może wczas zwieźć zboża do
stodół.

Chyba słusznie sądzę, gdy mnie-
mam, że tę szkodę powinien skarb
państwowy wynagrodzić.

Inną sprawą, która mnie jako da-
wego żołnierza obchodzi jest to, że
urlopnicy wracają do domu często
w bardzo nędznym, litosim godnym sta-
nie. Niekażdy może sobie sprawić mun-
dur, a ja wiem, że są stare mundury,
któreby można bardzo dobrze ofiaro-
wać urlopnikom.

Już poprzednio wspominałem, że
niewszkoleni, czegoby można dostać
w kraju, dostarczają wojsku mieszkań-
cy Galicyi. Zwracam uwagę ministra
w tym względzie na kontrakt o dostaw-
ę mięsa zawarty przez garnizon
lwowski z niejakim Gruenbaumem z
Węgier na dłuższy szereg lat. Kontra-
kt ten nie zawsze jak słyszę, na-
leży się wywiązuje z swoich obo-
wiązków.

A potem istnieją w Galicyi dwie
fabryki, które wyrabiają konserwy
na sypą i mogą to robić wiecej do-
starczyć, niż ta ilość, jaką u nich
wówczas zamawia. Zamawia się u nich
partye z siedmiu wagonów, a one mo-
gą dostarczyć siedmiuset. Prawda, że
trzeba i to wziąć na uwagę, iż mi-
nisterstwo wojny urządziło wielką fa-
brykę w Bruku nad Litawą, ale mimo
to proszę, aby zarząd wojskowy w
najlepszej, o ile to możliwa, pamięci
miał wspomniane dwie fabryki galicy-
jskie. Tak samo istnieją fabryki
cementu i cegły, a w dostaw-
ach, zarządzanych z powodu budo-
wli fortecznych w Krakowie, jej nie
uwzględniono.

Inną niedogodnością, która bardzo
gniecie ludność wiejską, są wynagro-
dzenia za podwoje. Jest obowiązkiem
dostarczać podwoje i musi się ich do-
starczać, tylko wynagrodzenie za nie
jest niedostateczne. Gdy się w Przem-
yslu podczas manewrów zapłacono
za podwoje po osterly albo i sześć zło-
tych za dzień to dla rolnika jestto
kolosalna różnica, jeżeli za ten sam
czas dostanie wynagrodzenie w kwocie
może jednego złotego, a w dodat-
ku trzyma się podwoje przez czas
dłuższy niż potrzeba.

Co się tyczy dostaw szwskich i
rymarskich dla wojska, to należy
stwierdzić, że już pod tym względem
wiele dokonano. Wojsko większa niż

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

## Posąg z kamienia.

CZĘŚĆ I.

Sielanka.

(Uiąg dalszy.)

Dwa tygodnie jak mglenie oka
upłynęły im w ten sposób; do odjazdu
Gustawa już tylko kilka dni zostawa-
ło. Młodzi ze strachem myśleli o tem,
wobec zaś wyraźnego warunku Marya-
na, aby nie piywali do siebie i tylko
porozumiewali się za jego pośredni-
ctwem, rozstanie tem smutniejszym
się zdawało. Gustaw nie mógł zapo-
znać z sobą dwóch istot, które naj-
bardziej oziół na świecie.

Między Drobnością a Maliną sto-
sunki sąsiadkie nie istniały nigdy.
Panowie tylko widywali się niekiedy,
panie zaś nie znały się zupełnie. Wbrew
nawet wyznajowi wiejskiemu, i w ko-
śtole nie spotykały się nigdy, bo pod-
czas, gdy pobozna matka Gustawa
modliła się w skromniutej świątyni naj-
bliższej polownej, pani Maliniecka, jeżeli
jeżdżiła czasem na mszę, to tylko do
pobliskiego miasteczka, gdzie miała
swoją ławkę i gdzie lokaj, niosący za
nią dywanik i w aksamit oprawną

książkę, mógł na zebranej malomiastec-
kowej gawiedzi stosownie uczynić
wrażenie.

Zład też Adeloia przypomniala so-
bie, iż raz tylko widziala panią Laockę,
na którą ówocześnie szczególnie się
zwrociła uwagi. Wydała jej się stra-
sznie po staroświecku ubraną, ale by-
ło to już dawno temu; dzis jakkol-
wiek na wspomnienie czarnej jej su-
kni i obrzydliwego, wielkiego kape-
lusa, śmiech pusty brał ją jessze,
jednakże miłość dla Gustawa ozyinia
ją pobudliwiesz i zacierała niemile dla
niej jessze wspomnienie. Na kilkakrotne
więc prośby narzeczonego, któremu
zdawało się, że między dwiema temi
kobietami musi istnieć jakiś łącznik,
że posnanie wreszcie matki jego sta-
nie się podczas jego nieobecności pu-
kierzem dla Adeloia, ta ostatnia, jak-
kolwiek z małym dąskiem, zgodziła
się wreszcie odwieść Drobność.

Maryan wciąż gnięty do spieku i po-
zostaw przez Gustawa, aby mu dopo-
mógł w tym razie, patrzył na przyja-
ciela z rodzajem politowania, a wkoń-
cu, po krótkim namyśle, zgodził się
na jego życzenie.

— I owszem — myślał — niech
Delcia pozna przyszłe swoje otoczenie;
może widok tych zaonych, lecz skrom-
nych ludzi utrwali w sercu jej to, o
ile mi się zdaje, dotąd jest dla niej
tylko zabawka. Jeżeli przeciwnie wpły-
na oni na nią niemnie, to lepiej dzis,
niż później. Teraz z łatwością zapo-
mnieliby jessze oboje o dziecinem
szwem marsem.

Ułożono więc, że najazutrz po po-
łudniu młodzi wybiorą się wszyscy
konno, a przejeżdżając przez Drobno-

stkę, wstąpią do niej pod jakimśdą
posorem. Projekt cały zdawał się być
znakomitym, w wyoczekach nikt im
nigdy nie przeszkażał, Adeloia zaś,
pod opieką brata i miss Rebecki, wol-
no było jeździć dokąd chciała. Tym
razem jednak, w chwili gdy konia
przyprawdzono już przed ganek i
panna Maliniecka miała właśnie po-
dloni Gustawa wskoczył na ulubioną
swą Kometa — najniepodziwianiej u-
kazała się na progu wysoka i sztywna
postać pana rady. Jednym rzutem oka
objął on grupę młodych ludzi, a
patrząc z dumą i miłością na wytwor-
ne postacie swych dzieci, zatrzymał
wzrok z wyrazem żywości równie
na obliczu Gustawa. Widać słowa żo-
ny nie zupełnie go przekonały, w ry-
sach jego bowiem odbł się pewien
niepokój, a podnosząc w górę rękę,
zapytał:

— Za pozwoleniem, dokąd to się
państwo wybieracie?

— Na spacer, ojezulku — odpowie-
działa Adeloia wesoło, zatrzymując się
przy koniu, s rączką na siedle już o
partą.

— W takim razie poczekajcie tro-
szeczka, to i ja z wami pojade.
Gustaw zmieszal się lekko, Adela
jednak, nie tracąc rezonu, odwróciła
do ojca śliczną swą twarzyczkę.

— Co, papa z nami, na taki upał?

— Oj, ty trzpiotko — odparł rado-
z z łagodnym uśmiechem — przecież u-
pał minął już dawno, a zresztą, co
prawda, dzis wcale nie gorąco. Mam
ochotę przejechać się; przytem zaś sa-
mo sumienie nakazuje mi zwolnić cho-

raz miss Rebeckę, którą zamęczacie o-
dzienne.

Na skinięcie pana, służący pobiegł
już po wierzchowca, Angielka zaś, któ-
rej wytlomaczono, o co chodzi, zado-
wolona była, że będzie mogła powró-
cić do trzeciego tomu swojego ro-
manu.

W chwilę później cała kawalkata,
z panem radcą na ozelo, wyruszyła
w stronę pola, na którym odbywało się
żniwo!

Adeloia szczebiotała wesoło, jadąc
kolo ojca, w duszy zaś powtarzała so-
bie niejednokrotnie:

— Poczołwy papa, przeozul moje
życzenie. Obecność jego uwoini mi-
od soen parańskiach, których tak nie
lubię. Co za szkoda, że taki ładny
chłopiec, jak Gustaw, przy całym swo-
im rozumie, ma tyle egzaltacyi w oha-
rakterze i wszystko zawsze z poety-
cznej lub dramatycznej strony bierze.

A jednak, pomimo tej śmiezesnej wa-
dy, która każda zakłóca zabawę, ja-
ko kochoam, o tak, z pewnością go ko-
cham, i to oszami bardzo nader!

Młody oswoiwiec, posadzony przez
narzeczoną o parańskią wadę, jechał
tymczasem z głową tak smutnie spu-
szczoną, że aż Maryś, ulitowawszy się
nad zawodem, jakiego doznał, posta-
nowił, dopomódz mu do spełnienia u-
pragnionego projektu.

XI.

Gdy przejeżdżała przeciagnęła się
zbyt długo, Maryan skierował się
ku polom położonym tuż prawie pod
folwarkiem Drobnośki, a zwracając się
do towarzysza, wyrzekł:

— Uf, jak gorąco! Wiesz co, Gu-
ciu, mógłbyś nas zaprosić na świeże
owoce do siebie; takie wozoraj wspa-
niele jadłem u was gruszek.

— Ależ owszem, proszę sercem ca-
łem — zawołał Gustaw z obłożem na-
głe rozjaśnionem. — Byłbym już daw-
no to uczynił, nie śmiałem jednak
zwrócić się z propozycją do pana ra-
dcy i panny Adeli, chociaż jesteśmy
tak blisko, iż ominięcie skromnej na-
szej ohatki byłoby prawdziwą krzy-
wdą dla moich rodziców, którym go-
ście taoy niewypowiedzianą sprawią
radość. Panie radco, proszę o to jak o
łaskę...

— Najchętniej, panie Gustawie;
ojca twoego z wielką zawsze odwie-
dzam przyjemnością, tylko że widzi-
sz dzisiaj Adeloia...

— A cóż to szkodzi, papo? —
przerwał dziewczę, nie mogąc oprzeć
się białemu wejrzniu narzeczo-
nego. — Państwo Laocy przebaczą, że
tak bez ceremonii z całą zajęczdzą-
są drużyną, a co prawda, nietylko owoce,
ale i szklanka wody nawet nader by-
łaby pożądana.

— Powieśdź — przynajmniej, że cię
pociągą myśl poznania sąsiadów, a e
ich gruszek — poprawił z lekkim u-
śmiechem pan Maliniecki.

Z błękitnych źrenic złotowłosej
strzeilił złotny promień ku wpatro-
nemu w nią jak w cudowne zjawisko
narzeczonemu.

— Och, pan Gustaw nie pogniwa
się o źle dobrane wyrażenia — wyrzekła
z ośniewającą uroczym uśmiechem —
bo wie, że poczołwa się myśl w nich
kryje.

W rzeczy samej, oczarowany chło-

piec czuł się w siódmym niebie i o-
nie nie był w stanie obrazić się obec-
nie. Podziękowawszy tylko bogdane
swej za watawienstwo, zwrócił się
raz jessze do jej ojca.

— A więc jedźmy — odparł Mali-
niecki na powtórne naleganie — pa-
niętej jednak chłopozę, że wobec ro-
dziców na siebie przyjmiesz winę sa-
najazd z naszej strony.

Konie pocięły się klusem i w parę
minut później wjeżdżali w obręb
Drobnośki. Przy budynkach już spo-
strzegli wysoką postać Laockiego, w
dużym kapeluszu i z laską w ręku.
Zobaczywszy rzadkich gości, skiero-
wał się ku nim, a Maliniecki równo-
cześnie podjechał do niego także.

— Panie radco, cóż to za zaszczyt —
wyrzekł, a w głosie jego przebi-
jało coś, jakby odień ironii.

W tej chwili jednak polska gośoi-
ność przeważyla i starzec wyciągnął
rękę serdecznie z pełnym dobroci,
zwykłym swym uśmiechem, odkrywa-
jąc równocześnie siwą głowę i

dawniej oszczędność oddaje rzeszom, ale przecie 385.000 zł. w porównaniu z całą potrzebą wojska jest przecie nadto niskim procentem, aby nie miał mnie zniechęcić do wystosowania prośby do rządu o podwyższenie tej kwoty.

W razie wojny musi naturalnie wojsko mieć zapewnionych dostawców i zapewnić zapasy, a przeto dostawy dla siebie musi powierzyć tylko takim ludziom, co mają kapitały, aby się nagle nie znalazło w przykrem położeniu — ale w czasie pokoju można by było odstąpić od tej zasady i młodym i rymarskim oddawać rzeszom.

Z wdzięcznością stwierdzam, że odbioru robot dokonują komisje na miejscu roboty i proszą, aby ten system i nadal był zachowywany.

Jako ojciec poznałam sobie w imieniu wielu ojców, mających synów w służbie wojskowej, jednorocznej, przypomniał mi ośmioletnią służbę, przypomniał mi ośmioletnią służbę, przypomniał mi ośmioletnią służbę...

Oprócz tego proszę jeszcze o to, aby możliwie jak najrychlej została urządzona we wschodniej Galicji żrebiatarnia, której koszt już jest wstawiony w preliminarz.

Co do środków pokrycia wydatków wojskowych, to uderzyło mnie tylko to, że o. o. pobierają pensje ze skarbu państwa, a nie mogą pełnić służby, muszą płacić za kąpiele, których używają. Sądzę, że skarb państwa mógłby się zrzec tego dochodu.

Wydatki wojskowe przesłabły nie wzrosły nadmierne, a dla uboższego choroba oficerów lub pensyonistów wojskowego placenia nawet za potrzebne mu kąpiele jest z pewnością wielkim ciężarem.

Jako oficer poznałam sobie jeszcze swroć uwagę ministra na oficerów inwalidów, którzy otrzymali rany w roku 1856 lub 1866 i którzy byli wówczas podporucznikami, porucznikami lub kapitanami, a obecnie z niedaną pensją muszą na starość pędzić nędzny żywot.

Chciałbym pomówić jeszcze o wieszczych żołnierskiej i o podwyższeniu plac, ale już przedtema wszyscy nie się zgodzili. Mnie to wielce cieszyło, że wszyscy tak gorąco tymi sprawami się zajęli.

Uważam tylko, że jest dowodem uwzględnienia sił podatkowych ludności fakt, iż rząd wojskowy z tak ponętnym dla siebie projektem jak podwyższenie plac, albo obniżenie żywności dla żołnierzy cofa się, ustępując miejsca innym potrzebom.

Spodziewam się, że po obecnym zachowaniu doczekamy się w r. 1898, w roku jubileuszowym, przynajmniej ustawy, która by uchwaloną nie w zapas, lecz w rzeczywistej potrzebie podwyższenia plac i nakazywała dać wiecej żołniersom.

Zanim skończę, poznałam sobie wyrazić wdzięczność i podziękowanie. Wosoraj mieliśmy sposobność podziwiać, jak wytrawni snawcy zasiadają w komisjach, a zwłaszcza jakim jest komendant, generał Kropacek.

Dumni jesteśmy z armii, a zwłaszcza z artylerji i wyrażamy wdzięczność za to, że zarząd wojskowy spoczywa w takich rękach i że zawsze była mocno o zdolność defenzywną i gotowość do boju armii.

w ostatnich czasach przed ustąpieniem gabinetu hr. Badeniego, w pewnych kołach wciąż niewątpliwie mówiono tylko o jego ustąpieniu, w kołach czynowników warszawskich rozpiera się tylko o szansach ustąpienia ks. Imeretyńskiego z Warszawy.

W tej chwili dosyć powszechna panuje radość, panuje bowiem przekonanie, że 18 grudnia n. s. tj. w dzień imienin cesarza, ks. Imeretyński zostanie mianowany ministrem wojny w miejsce ustępującego Wannowskiego. Wprawdzie w obecnym ministrze wojny nasi hakatyści rosyjscy mają najgorliwszego i najsilniejszego sprzymierzeńca, ale są nawet gotowi pogodzić się z tą stratą, aby tylko ks. Imeretyński stąd zabrano.

Wracałam do usposobienia tutejszych sfer urzędniczych, przytoczyłam treść rozmowy, jaką miałem z pewnym znajomym Rosjaninem, członkiem bezstronnym, który z czasów Szuwałowa przybył do Warszawy, ale do polityki nigdy się nie mieszał, zajęty obowiązkami swego urzędu.

Wiesz pan — tak mniej więcej skończył — że polityka się nie zajmuję. Przybycie ks. Imeretyńskiego i postawienie takiego człowieka na osie le i prawo, uważałem jako Rosjaninowi bardzo pożądaną w interesie podniesienia moralności, a więc i powagi i godności stanu urzędniczego.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

do naszego domu. Zaczęłam wołać o pomoc, zbiegli się przyjaciele i pochwycili nędznicę. Wówczas zjawili się żołnierze i wszystkich nas zabrali do więzienia.

Panna Cisneros zamknęła w więzieniu Recojidas. „Wolałabym umrzeć — pisze — niż wrócić na jeden dzień do tego domu”.

Przebywała tam miesiąc trzytygodniowo. Fotografie dołączone do artykułu „Review of Reviews” przedstawiają nam ją przed i po trzynastu miesiącach więzienia. Chociaż nie sbrzydła, lecz w ciągu tego czasu zmieniła się bardzo.

Pewnego dnia po trzynastu miesiącach, spędzonych w odosobnieniu i rozpacz, otrzymała od osoby nieznanej wiadomość, iż czynią się starania w celu oswobodzenia jej. Zapytano ją, jaki sposób uważa za najlepszy i przyrzeczono, iż będą użyte wszelkie środki, byleby tylko plan cały mógł się udać.

Od tej chwili w tej niezwyklej historii zaczynają się dzieje awantury. Jakims cudownym sposobem panna Cisneros nie skręciła karku w tej nocej wyprawie, a jej tajemniczych wywabów nie schwytano, a co zatem idzie nie rozstrzelano niezwłocznie.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

W trzy dni później przebrana za mężczyzną, z wielkim cygarem w ustach, odpyła parowcem amerykańskim do New-Yorku. Obecnie bawi w tym mieście i otrzymuje ze wszystkich stron świata telegramy i listy z powinszowaniami, między innymi od biskupa Londynu, lady Rotszyld i prezydenta Mac Kinleya.

Zapiski osobiste. Namiesnik ks. Sanguszko powrócił do Lwowa. Wybór uzupełniającej trzech członków rady powiatowej mościńskiej z grupy gmin miejskich, rozpisany na dzień 20 stycznia 1898 r.

Epilog: m. synoda gr. kat. są konferencye, które ks. kardynał Sembratowski urządził w swym pałacu począwszy od ubiegłego wtorku w toki i soboty wieczorem. Bierze w nich udział całe gr. kat. duchowieństwo lwowskie i okolice.

Przypadek wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

sarski A. B. i zranił się lekko w policzek lewy. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez pogotowie stacy ratunkowej pozostał on pod opieką domową.

Z izby sądowej. W piątek przed lwowskim sądem przysięgłych stanął Iwan Franko, ruskim był redaktor Hromadskiego Holosu. Dr. Franko był już kilkakrotnie karany za przestępstwa prasowe, a w obecnej rozprawie chodzi znowu o takie przestępstwo.

Mianowicie w kwietniu br. kiedy dr. Franko redagował jeszcze Hromadski Holos, ukazał się w tem piśmie artykuł pt. „Strozi bezpieczeństwa, dopóty z Chorobrowa powiła Sokalsko” w którym autor w szorstki sposób sykanuje żandarmów i opowiada o nich całą historję: Kramarz z Chorobrowa Stefan Chnaruk sprowadził sobie z Węgier 5 kg. kiełbas. Posyła nadeszła na pocztę uhrynowska i byłaby niewątpliwie zwiększyła śpasz wiktualis chorobrowskiego kramarza, gdyby nie — apetyt pp. żandarmów uhrynowskich. Ci to żandarmi zwałali w posyła kiełbasę, pod jakim pretekstem ssałali ją i skonsumowali.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

gające ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków, że termin przedkładać obliczeń i wnoszenia opłaty na II półroczu 1897 zapada z dniem 21 bm. Przedsiębiorcy interesowani zechcą przeto czynić zadanie temu obowiązki najdalej do 14 stycznia 1898 a to pod zagrożeniem grzywny do 100 zł. ewentualnie 20 dni aresztu — przyczem się swraca uwagę na to, iż zakład pobiera bądzie od zaległych wkładek ostatek zwłoki w wysokości 5 od sta. Inkasentów uprawnionych do odbierania opłaty zakład niema i opłaty te mają być składane bezpośrednio w zakładzie we Lwowie na ul. Brzajrowskiej l. 16 lub też przesyłane w listach opłaconych, albo też przekazami lub czekami pocztowej kasy oszczędności. Po formularze obliczeń zgłaszać się należy do zakładu albo do komisarjatu miejskich lub też do departamentu V (przemysłowego) magistratu lwowskiego, na prowincji zaś, do władz politycznych i instancyj.

Teatr ruski zjadł z Brzeźan do Lwowa 18 bm. na szereg przedstawień, które będą dane w klubie pozostawym.

Szczegóły do obchodu Zimorowiczowskiego. Tablicę pamiątkową, która będzie podczas obchodu wmurowana w ścianie kamienicy Andreoli rzeźbił Dykas, dzieje zaś domu w który tablica będzie wmurowana są następujące: W miejscu, gdzie on stoi obecnie stały niegdyś dwie kamienice kampanowska i dykowczowska. W roku 1768 pułkownik wojsk polskich i komendant lwowskiej twierdzy Felicyan Korotyński — nabawiwszy te dwa domy, sbrzyrzył je i natomiast wybudował jeden nowy dom, do którego przesuwał się.

Z Warszawy nadeszła wiadomość, że podobno z rozkazu władz rosyjskich zawieszono tam wydawnictwo Gazyety Polskiej. Tramwaj elektryczny lwowski dał w bieżącym roku, o ile można to było już obliczyć, przeszło 60.000 zł. czystego dochodu.

Z trzech na pięć lat podwyższył trybunał kasacyjny karę defraudantowi Milkowskiemu. Nastąpiło to na skutek odwołania się prokuratora od wymiaru kary.

Epilog owacy dla hr. Badeniego. Deputacja ziemian pod przewodnictwem p. Augusta Gorayskiego, w liczbie około czterdziestu osób udała się w sobotę w południe do ks. Adama Sapiehy, aby złożyć mu podziękowanie za to, że mimo niepomyślnego stanu zdrowia, nie usunął się od obywatelskiego obowiązku i stanął na czele ziemian, by złożyć hold hr. Kazimierzowi Badeniemu. Na krótką przemowę p. Augusta Gorayskiego odpowiedział książę, że spełnił tylko swój obowiązek, przedniejąc ziemianom tam, gdzie szło o złozenie holdu mężowi, który objawzył w trudnych warunkach ster spraw publicznych, wytrwał na stanowisku aż do końca.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Przypadkowo wypadł w ręce jednej z komend żandarmerji numer Hromadskiego Holosu, w którym była zamieszczona ta satyryczna korespondencja, a wnet potem dowiedzieli się o tem i żandarmi z Uhrynowa. Przeprowadzone dochodzenie z aktów postępowych, które okazało, że artykuł Hromadskiego Holosu zawierał oszczerstwo.

Nowy rodzaj dziennikarstwa.

Ostatni zeszyt „Review of Reviews” zawiera niezwykle opowiadanie, tem ciekawsze, iż przypomina romans awanturki, a jest od początku do końca prawdziwe. W streszczeniu historyja ta tak się przedstawia:

Blisko dwa lata temu młoda i piękna Kubanka panna Ewangelina Cisneros, córka wbytnego obywatela Hawany, przechadzając się w okolicach miasta z małą siostrą, spotkała pewnego pułkownika hiszpańskiego, który oskarżony jej wdziękami, zaczął rzucać na nią strzeliste spojrzenia. Resultat tego flirtu był taki, iż wkrótce potem ojciec młodej dziewczyny został uwięziony pod pomorem, iż brał udział w ruchu rewolucyjnym, do którego zresztą wcale nie należał.

Panna Cisneros nieważnie zdała się do pułkownika, prosząc go o skądś dla oca. Ale pułkownik posiadał dobrą serca specjalnego gatunku. — „Rzekł mi — opowiada panna Cisneros — iż odemnie tylko zależy, aby mój ojciec odzyskał wolność... Uciekłam i pisałam noc całą, ale po raz drugi do niego pójść nie miałam odwagi”.

Wobec tego pułkownik pierwszy próbował złożyć jej wizytę. „Pewnej nocy — opowiada dalej panna Cisneros — usiłował wedrzeć się przemocą



